

# Barycz, Henryk

---

## Kilka głos o znajomości Macieja z Miechowa w XVI i XVII wieku

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 8/2, 237-243

---

1963

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Barycz

## KILKA GŁOS O ZNAJOMOŚCI MACIEJA Z MIECHOWA w XVI i XVII WIEKU

Opublikowany niedawno ciekawy artykuł Waldemara Voiségo *Pierwsza książka polskiego autora przełożona na włoski*<sup>1</sup> wskazuje wyraźnie, że zainteresowania działalnością i myślą naukową Macieja z Miechowa, jej recepcją i losami, wywołane niedawną pięćsetletnią rocznicą urodzin tego uczonego, nie zeszyły z wokandy dociekań badawczych i nie straciły aktualności ani siły atrakcyjnej. Co jest nie mniej charakterystyczne, studium Voiségo zdaje się dowodzić, że w historiografii nauki polskiej coraz jaśniej zaczyna się zarysowywać świadomość europejskiego znaczenia pozycji Miechowity i zarazem zaczyna się budzić reakcja na niedocenianie i surowy hiperkrytycyzm, z jakim uczonego profesora i rektora uniwersytetu krakowskiego potraktowali m.in. niektórzy referenci na sesji naukowej jemu poświęconej w 1958 r.<sup>2</sup>

Wytykając skwapliwie nawet rzeczywiste błędy, niedociągnięcia i potknięcia, zoilowie ci, niepomni na antyczne przysłowie: *quandoque bonus dormitat Homerus*, nie wzięli pod uwagę jednego prostego, powtarzającego się stale w dziejach nauki zjawiska, że dzieło naukowe nawet niedoskonałe, jeśli tylko zawiera pewien ładunek myśli dostarczający przyszłym badaczom bodźców zapładniających, stanowi ważną pozycję w rozwoju poznania i kultury naukowej nieraz o przełomowym znaczeniu i dalekosiężnych aspektach. Ta właśnie żywotność, siła i zasięg czasowy oddziaływania dzieła naukowego stanowi podstawowy i doniosły wymiarnik jego wartości w dziejach nauki. Krytyka *Nowego Testamentu* Lorenza Valli była niewątpliwie z punktu widzenia dzisiejszej lingwistyki i biblistyki niedostateczna, a jednak te *Annotationes in Novum Testamentum* znalezione w pyle zaproszenia przez Erazma z Rotterdamu w jednej z bibliotek klasztornych pod Lowanium stały się punktem wyjścia dla przygotowania przezeń nowoczesnego przekładu *Nowego Testamentu* (*Novum Instrumentum*), dzieła o przełomowym

<sup>1</sup> „Nauka Polska“, nr 3/1962. Por. również w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki“, nr 1-2/1962, zbiorową recenzję *Pokłosie jubileuszu Macieja z Miechowa*.

<sup>2</sup> Referaty tej sesji zostały opublikowane w pracy *Maciej z Miechowa, 1457—1523, historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*. Wrocław—Warszawa 1960.

znaczeniu nie tylko w zakresie bibliistyki i krytyki filologicznej, ale ideowym i światopoglądowym, stając się chlebem macierzystym dla powstania i rozwoju skrajnie racjonalistycznych i radykalnych ruchów religijnych XVI wieku.

Rozpatrując w tym aspekcie spuściznę Macieja Karpigi-Miechowity, zwłaszcza dwóch jej podstawowych działów: geograficzno-etnograficznego i historycznego, z łatwością można stwierdzić, że im bardziej pograżała się w niepamięci świadomości zbiorowej świata kulturalnego postać tego autora, tym bardziej rosło znaczenie, żywotność i wziętość jego dzieła twórczego w ciągu stulecia XVI i częściowo XVII, sięgając swym oddziaływaniem aż do połowy wieku XVIII.

Na pewne szczegóły tej niezwykłej, rzadkiej, jeśli chodzi o dorobek polskiego uczonego, popularności w dziedzinie historiografii wskazałem w swoim referacie na sesji Miechowity<sup>3</sup>. Inny wycinek, mianowicie oświetlenie i ujęcie recepcji dzieła *De duabus Sarmatiis* we Włoszech XVI wieku przyniosła interesująca rozprawa Voiségo. Autor przypomina, że utwór Miechowity przywieziony do Italii przez Włochów wracających z Krakowa z uroczystości weselnych królowej Bony doczekał się z miejsca dwóch adaptacji (Albertus Pighius Campense, 1523 i Paolo Giovio), by niebawem dostąpić zaszczytu stania się pierwszym przekładem książki autora polskiego na język włoski (pióra Annibala Maggi z Brescii) i doczekania się w ciągu niedługiego czasu aż pięciu wydań (lata 1561, 1562, 1584, 1606, 1634). Bez przesady można powiedzieć, że była to kategoria, jak na polskiego autora, niespotykana i oszołamiająca.

Do tych interesujących dziejów recepcji myśli naukowej Miechowity pragniemy dorzucić obecnie kilka dalszych świadectw.

Zacznijmy od *Kroniki*. Barwny i interesujący, można powiedzieć rodzajowy obrazek zużytkowania zawartych w niej szczegółów na temat zasiedlenia i zasięgu Słowiańszczyzny zachodniej znajdujemy niespodziewanie w korespondencji dyplomaty polskiego wysokiej klasy i bywalca zachodniej i środkowej Europy, Jana Dantyszka. Wypadek o tyle jeszcze bardziej interesujący, że informacje Miechowity stały się przedmiotem ciekawego pojedynku dyplomatycznego. Rzecz cała miała miejsce w jednym z upalnych dni lipcowych 1530 r. Na bankiecie wydanym przez króla rzymskiego Ferdynanda I w ogrodach królewskich w Augsburgu, na którym znalazł się pełny korpus dyplomatyczny akredytowany przy Ferdynandzie, wygłosił ten ostatni przemówienie na temat wielkości terytorialnej Niemiec i dalekiego zasięgu plemion germańskich. Wynurzenia Ferdynanda spotkały się momentalnie z repliką posła polskiego, który niewątpliwie w oparciu o rozdziały 9, 17 i 20 księgi I kroniki Miechowity przekonywająco wskazał na sięgające głęboko w terytorium

<sup>3</sup> *Życie i twórczość Macieja z Miechowa*, opublikowane w wydawnictwie wymienionym w przyp. 2, s. 15—74.

Rzeszy, bo aż po Rostock i Lubekę, zasiedlenie Słowian zachodnich, których rodowód zgodnie z Miechowitą wyprowadził od szczepu Wandalów czyli Wendów. Wystąpienie Dantyszka musiało wywołać konsternację dostojnego gospodarza gasząc jego przechwałki niewzruszonym wówczas agumentem autorytetu historycznego<sup>4</sup>.

Ale zawartość treściową kroniki wyzyskiwali nie tylko dyplomaci. Przed jej powagą korzyli się również skwapliwie najwybitniejsi uczeni obcy uznający w Miechowicie bezcenne źródło informacji o rozwoju dziejowym Polski. W przyszłości miał wielbić Stanisław Orzechowski swym ognistym piórem Marcina Kromera w znanym zwrocie za to, że jego historia „objawiła nas światu, co za lud jesteśmy“. Otóż ta znana wypowiedź, tylekroć potem aż po dzień dzisiejszy powtarzana, nie była nową i oryginalną, zarówno co do samego retorycznego sformułowania (użył bowiem tych samych słów trzydzieści lat przedtem J. Dantyszek), jak i w jej merytorycznej treści. W rzeczywistości pierwszym, który „objawił nas światu“, był Miechowita. Jak wskazują coraz liczniejsze ślady, jego ujęcie przeszłości Polski zaznaczyło się w sposób trwały i silny w myśleniu i koncepcjach dziejopisarskich XVI stulecia. Klasycznym tego przykładem jest ujawniona już dawniej w nauce niemieckiej znajomość twórczości Miechowity przez słynnego „preceptora Niemiec“ — Filipa Melanchtona. Być może, że owocem tego odczytania się w dziełach krakowskiego profesora było nieprzypadkowe używanie w kołach naukowych Wittenbergi w latach trzydziestych i czterdziestych tego wieku terminu „sarmacki“ na oznaczenie pochodzenia polskiego (w tym sensie nazywano Kopernika „filozofem sarmackim“). Byłby to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odblask lektury dziełka *O dwóch Sarmacjach*. Konkretnie zaś wiadomo, że Melanchton posiadał egzemplarz kroniki Miechowity i, co ważniejsze, zapoznał się z jej zawartością, wysoko stawiając skreślony w niej przez profesora krakowskiego obraz przeszłości Polski. Trudno dociec, w jaki sposób dzieło dostało się do rąk Melanchtona; być może, że posiadał je z daru kogoś ze swych licznych uczniów, przybywających z Polski.

Ten to egzemplarz darował Melanchton w dniu 28.XII.1545 r. bawiającemu od roku w Wittenberdze z ramienia książąt pomorskich, Barmina IX i Filipa I, Mikołajowi von Klemptzen, wysokiemu urzędnikowi administracyjno-finansowemu w księstwie szczecińskim, „in signum amicitiae“<sup>5</sup>. Darowizny książki dokonał, można by rzec, z niezwyklej ceremoniałem, dowodzącym wagi, jaką przywiązywał do dzieła. Na karcie tytuło-

<sup>4</sup> Por. relacje J. Dantyszka do Zygmunta I z 30.VII.1530 i do P. Tomickiego z 1.VIII. *Acta Tomiciana*, t. XII, s. 191—208, 211, oraz J. Kolberg, *Die Tätigkeit des Joh. Dantiscus für das Herzogtum Preussen auf dem Reichstage zu Augsburg 1530* w „*Historisches Jahrbuch*“, t. XXXIII (1912), s. 550—567.

<sup>5</sup> L. Neubauer, *Ein Nachtrag zum Corpus Reformatorum* w „*Altpreussische Monatsschrift*“, t. XXVIII, s. 246 i nast.

wej wypisał najpierw krótkie zalecenie utworu: „utilis et digna lectu est historia donata“. Następnie załączył do książki własnoręcznie napisany wiersz (9 dystychów elegiackich), w którym przyjmując tezę Miechowity o słowiańskim pochodzeniu Wenetów (użył na oznaczenie ich nazwy: *Henetus, Heneti*) uwydatniał starożytny ich rodowód oraz zmienne koleje, od pierwotnego zasiedlenia w pobliżu Troi poprzez wędrówkę do Illirii (tj. Dalmacji), a stąd nad żyzne brzegi Wisły i stworzenie po podbiciu osiadłych tu ludów organizacji państwowej.

*Inclytā gens Heneti Troiae vicina vetustae,  
Dum querit sedes per fera bella novas,  
Occupat Illyricum partemque hinc mittit ad arcton  
Vistula foecundos, qua rigat amnis agros.  
Hic ope divina populis in iura coactis  
Regibus ac armis, condita regna tenent...*

W zakończeniu wskazywał na użyteczność dzieła, zwłaszcza jego znaczenie dla zrozumienia rozwoju dziejowego Wenetów-Henetów i kwestii ich autochtonizmu w Niemczech na terytorium Saksonii i Pomorza:

*Hac tibi Nicoleos dono de gente volumen,  
Unde exempla legens sumere multa potes.  
Et quia pars Henetum nostris considit in agris  
Cognatae gentis noscere facta iuvet.*

Zajęcie się przez Melanchtona rodowodem Słowian nie było okolicznościowym i przelotnym porywem. Dla „preceptora Niemiec“ były to sprawy przemyślane i ustalone. W postaci rozszerzonej wyłożył on swą interpretację pochodzenia Słowian zaczerpniętą od Miechowity w liście zalecającym edycję mapy Polski Wacława Grodeckiego (Bazylea, J. Oporyn, 1558). Jediną nowością tego ujęcia była wprowadzona tu obudowa erudycyjna, oparta o powagę pisarzy starożytnych (Homer, Hezjod), połączona z wyjaśnieniem z etymologiczno-lingwistycznego punktu widzenia takich pojęć onomastycznych jak: *Heneti, Sorabi — Sarmatae* (ostatnią nazwę tłumaczył jako „dux altitudinis“ — wódz, kierownik wyniosłości) i *Sauromatae* (od wyrazu hebrajskiego *Sar Romath*). W swym wywodzie wyraźnie odgrodził Sarmatów od Scytów, czyli Tatarów i jeszcze raz podkreślił fakt szerokiego zasiedlenia Słowiańszczyzny aż po rzekę Odrę i Sałę (*ad Albim et Salam*).

Niewzruszona powaga nazwiska Melanchtona zapewniła jego koncepcji pochodzenia Słowian na długo żywotność i trwałość w dziejopisarstwie humanistycznym Niemiec. W czystej postaci, tak jak sformułował ją Miechowita, doczekała się ona wskrzeszenia w równe sto lat od wydania kroniki uczonego krakowskiego. Uczynił to Niemiec pomorski, rodem z Gryfii, ale zdecydowany polonofil, Jakub Gadebusch, działający

pisarsko w Gdańsku. W swej mowie-traktacie pt. *Pochwała Polski*<sup>6</sup> stanowiącym zwięzły przewodnik wiedzy o przeszłości i teraźniejszości Polski, skreślony — jak stwierdzał autor — w sposób bezstronny i obiektywny („dicam de Polonia Germanus, id est vere et sincere”) początkowe jego partie oparł całkiem na Miechowicie jako głównym źródle swych wiadomości, co zresztą lojalnie zaznaczył. Dotyczyło to problemu praojczyzny Słowian łącznie z uznaniem zamku w Psarach za kolebkę rodziny królewskiej, którego ruiny — jak ostrożnie zaznaczył — podobno dotąd istnieją (*cuius adhuc dicuntur superesse rudera*), dalej obrazu hydrografii kraju, oznaczenia jego współrzędnych geograficznych, profilu przyrody ożywionej i martwej.

Ze szczególnym naciskiem podkreślił Gadebusch wielkość i rozległość pierwotnego władztwa Polski. „Rządziła ona — zaznaczał — nie tylko własnym terytorium, lecz także panowała nad Lygiami, Ślązakami, Lutykami, czyli Marchijczykami (to jest ludami osiedlonymi w Marchii brandenburskiej), Pomorzanami i samymi Meklemburczykami. Wskazują na to nazwy trzech miast w Meklemburgii, mianowicie Lubeki, Wismaru i Rostocku, nadane przez Polaków. Lubeka przybrała nazwę od Lecha lub Iba (leb), co oznacza nazwę głowy zwierzęcia<sup>7</sup>, zaś okalająca Lubekę rzeka Travus wzięła miano od pastwiska (po polsku trawa). A dalej Wismar przybrał nazwę od wnuka Lecha Wizimira, zaś Rostock od rozlewiska wód“.

Podnosząc głębokość zasięgu zasiedlenia Słowian w Niemczech i nawiązując do nazwy szczepu Wandalów, który za Miechowitą uważał za polski, biorący swe miano od rzeki Wisły, bądź też królowej Wandy, wskazywał już samodzielnie na fakt przechowania relikwów tej nazwy na Śląsku, Pomorzu i w Meklemburgii. W końcu za Miechowitą i Melanchtonem identyfikował Gadebusch Polaków z Sarmatami, czyli starożytnymi Sauromatami (uczenie wywodził to ostatnie określenie od greckiego σαῦρορ et δρμα tłumacząc ją odmiennie od Melanchtona, mianowicie od węzowych oczu tychże Sauromatów, które nieciły popłoch i przerażenie u innych plemion. Koncepcje historiograficzne Miechowity znalazły nie tylko żywy oddźwięk u najbliższych sąsiadów Polski, Niemców i Czechów, ale rychło dotarły dalej na zachód. Ślady znajomości dorobku pisarskiego Miechowity znajdujemy już w dziele Jana Bodina poświęconym metodologii historii (*Methodus ad facilem historiarum cognitionem*, Paryż 1566). Pewną popularność obydwu podstawowe dzieła Miechowity przeżywają w dobie elekcji i krótkiego panowania Henryka

<sup>6</sup> *Encomium Regni Poloniae*. Wydane w Gdańsku przez Jerzego Rhetiusa w 1621 r.

<sup>7</sup> Dał tu Gadebusch odmienną interpretację etymologiczną tej miejscowości od Miechowity, wywodzącego ją od nazwy opola Bukowiec, którą nosili też zamieszkali wokół niego Słowianie.

Walezjusza. Wiadomości w nich zawarte wyzyskują autorzy opisów Polski jak, Błażej de Vigenère (*La description du Royaume de Pologne*, Paris 1573) czy Ludwik Le Roy w niedokończonym dziele *De Polonia, situ et divisione, fluminibus, artibus et fodinis metallici salis*<sup>8</sup>. Jeszcze w końcu wieku XVI odnajdujemy ślady znajomości spuścizny pisarskiej Miechowity i powoływanie się na jego świadectwo u wybitnego współczesnego dziejopisa La Popelinière'a (*Histoire des histoires avec l'idée de l'histoire accomplie*, Paris 1599, t. II, s. 494)<sup>9</sup>.

W tym czasie był już Miechowita po trosze postacią legendarną i zagadkową, stanowił w kołach kulturalnych zagranicą tylko symbol naukowych twierdzeń i wiadomości, jako osobowość autorska nic nie mówił. Wyraziło się to m.in. w posługiwaniu się jego nazwiskiem w formie zniekształconej (Michou, Miechowitza, Mechovius).

Natomiast koncepcje krakowskiego uczonego, zarówno z dziedziny historii, jak geografii, budzą długo jeszcze żywy oddźwięk. Znajomość dziełka *De duabus Sarmatiis* wykazuje, któż by się tego mógł spodziewać, z końcem stulecia XVII głośny filozof G. W. Leibniz, który pasjonując się zagadnieniem pochodzenia języków narodów europejskich sięgnął również do pisma Miechowity<sup>10</sup>.

Na tym jeszcze jednym dowodzie żywotności myśli naukowej Miechowity zamykamy nasz przegląd w przekonaniu, że systematyczne badania winny doprowadzić do pełnego ujęcia recepcji Miechowity. Problem to interesujący i doniosły chociażby z punktu widzenia historii oddziaływania myśli naukowej Polski na zagranicę.

#### О РАСПРОСТРАНЕНИИ ТРУДОВ МАЦЕЯ ИЗ МЕХОВА В XVI И XVII ВВ.

Обращаясь к результатам последних исследований научной деятельности профессора Краковского университета Мацея из Мехова (1457—1523) и спорному вопросу оценки вклада этого ученого в развитие науки, в частности географии и истории, автор статьи приводит новые данные в подтверждение того, что труды Меховиты были известны в Западной Европе и воздействовали на западно-европейскую науку в течение двух столетий после смерти краковского ученого. В статье освещается роль „Польской хроники” Меховиты в борьбе между дипломатическими кругами Польши и Австрии, о чем свидетельствует выступление известного польского дипломата Яна Дантышека на приеме у короля Фердинанда I в Аугсбурге в июле 1530 г. В своей речи Дантышек, опираясь на „Хро-

<sup>8</sup> J. Starnawski, *Humanista francuski Ludwik Le Roy autorem dzieła o Polsce. Księga pamiątkowa ku czci St. Pigonia*. Kraków 1962, s. 170—174.

<sup>9</sup> Por. W. Voisé, *Początki historii historiografii i kultury we Francji*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 3-4/1960.

<sup>10</sup> Leibniz do A. A. Kochańskiego, Hanower 21 III 1692: „...Nescio quam interioris Scythiae gentem Ungarico sermone accedere Michovius vester, ni fallor, notavit et tua narratio firmat”. Por.: S. Dickstein, *Korespondencja Kochańskiego i Leibniza*. „Prace Matematyczno-Fizyczne”, t. XII (1901), s. 250—251.

нику" Мациеја из Мехова, доказывал шырокий охват заселения славянами территории Германии. Далее в статье отмечається влияние „Хроники" на формирование взглядов Филиппа Меланхтона на историю древнего славянства и упоминается о стихотворении Меланхтона, которое он 28 декабря 1545 г. положил на экземпляр „Хроники", подаренный им своему ученику Н. Фон Клемптцену. Автор прослеживает распространение трудов Меховиты также во Франции в XVI в. (Ж. Боден, Попелиньер), где идеи нашли свое отражение в создававшихся в то время описаниях Польши. В конце XVII в. „Трактат о двух Сарматиях" был известен немецкому ученому Г. В. Лейбницу. Все эти данные подтверждают жизнестойкость и влияние идей из Мехова.

ON THE KNOWLEDGE OF MACIEJ OF MIECHÓW  
(MATTHIAS DE MIECHOVIA)  
IN THE 16TH AND 17TH CENTURY

Referring to latest research on the scientific activity of Maciej of Miechów (1457—1523), a professor in the Cracow University, and to the controversial question of the value of Maciej's contribution to science, especially to the development of geography and history, the author quotes some new facts concerning the knowledge of Maciej's works and their influence among West European scholars within a period of two centuries after his death. He emphasizes the rôle of Maciej's *Chronicle of Poland* in the diplomatic struggle between Poland and Austria, one reflection of which was the statement made by Jan Dantyszek, the Polish diplomatist, at a reception given by Ferdinand I at Augsburg in July 1530; in it, basing himself on the work of Maciej, Dantyszek proved the extensive range of Slavonic settlements in Germany. The author proceeds to discuss the influence of the *Chronicle* on the development of Philipp Melanchthon's views on the ancient Slavonic world and recalls Melanchthon's poem written on 28 December 1545 on the copy of the *Chronicle* offered to him by his teacher, Nicolaus von Klemptzen. He further indicates the evidence about a knowledge of Maciej's writings in 16th-century France (J. Bodin, La Popelinière) and their influence on French descriptions of Poland. Finally, he points to the late 17th-century philosopher G. W. Leibniz's knowledge of *De duabus Sarmatiis*. This proves the extraordinary vitality and long-lasting influence of Maciej's thought.